**253**

**k. 231–259** Warszawa, 20 marca 1652

*Feria Quarta post Dominicam Judica Quadragesimalem*

[Komisja graniczna pomiędzy starostwem wałeckim, mianowicie miastem Wałczem, wsiami Stręczno należącą do Tuczyńskich, Turnow, wsiami Nakielno i Pilawka przynależnymi do miasteczka Tuczno, należącego do Tuczyńskich]

Król zezwolił na oblatowanie w aktach kancelarii większej poniższego listu, przez ręce Sebastiana Manickiego, w imieniu Jana Stanisława i [k. 231v] Kazimierza Tuczyńskich, synów niegdyś Andrzeja Tuczyńskiego *in Tuczno* podkomorzego inowrocławskiego, jako krewni i sukcesorzy prawni Krzysztofa Tuczyńskiego kasztelana poznańskiego.

Na polach pomiędzy dobrami wsi Strączno (Streczno) należącymi do Jana Stanisława i Kazimierza Tuczyńskich, synów zmarłego Andrzeja podkomorzego inowrocławskiego; nadto współdziedziców Macieja Romera Turno (Romeri Turnow), Jerzego Chrystiana Turno, Wilhelma, Chrystiana, Stefana, Jana Turno, Henryka Turno, Franciszka Joachima Turno, Doroty Turno, wszyscy to synowie i córka nieżyjącego Bartłomieja Turno; dalej Elżbiety Turno (Turnowna) małżonki Andrzeja Gniewkowskiego. Powyżsi są powodami. Pozywają miasto Wałcz i mieszczan oraz mieszkańców, wieś Chwirama (Chwierama) ze starostwa wałeckiego w osobie [k. 232] Franciszka Wejhera (Weyher). Strony sporu to: wieś Strączno dziedzictwo Tuczyńskich i Turnów, druga to miasto Wałcz, trzecia wieś Chwirama (Chwierama).

W poniedziałek 6 XI 1651(Feria secunda ante Festum Sancti Martini Pontificis) przed komisarzami wyznaczonymi przez króla do rozgraniczenia, którymi są: Franciszek Sędziwój Czarnkowski *a Czarnkow* kasztelan poznański, starosta pyzdrski; Stanisław Pogorzelski *a Pogorzela* kasztelan rogoziński; Chryzostom Jaskólski (Jaskolski) kasztelan santocki; Władysław Leszczyński *de Leszno* podkomorzy poznański, starosta ostrzeszowski; Krzysztof Grzymułtowski podkomorzy kaliski; Jan Daleszyński (Dalesinski) *de Rudomicko* podsędek poznański; Stanisław Proski *a Kościno* pisarz ziemski poznański; Dionizy Blankenburg (Blankiembork)1 sędzia surrogator grodzki wałecki2.

Ponadto obecni byli: [Jan] Piotr Opaliński *a Bnin* podczaszy koronny i starosta odolanowski; Wacław Leszczyński *a Leszno*; Stefan Korzeniowski komornik graniczny poznański; Maciej Głoskowski komornik graniczny kaliski; Michał Zaleski burgrabia ziemski nakielski; Stanisław Komorowski pisarz grodzki skarszewski; Jakub Nieborski pisarz grodzki wałecki; urodzeni Zebald Golcz3; Piotr Nieniewski [Niniński?]; Jan Bokosiewski; Jan Brzeski; Wojciech (Alberto) Dolecki; Łukasz Szamarzewski; Andrzej Pierzchliński; Sebastian Gozdowski; Jakub Nieradzki (Nieracki); nadto znakomity Wojciech (Alberto) Drzewianowski *de Nakełno* woźny ziemski. Dalej Marianna *a Leszno* Tuczyńska jako wdowa po podkomorzym inowrocławskim i pierwsza opiekunka małoletnich dzieci oraz [Jan] Piotr Opaliński *a Bnin* podczaszy koronny i starosta odolanowski jako naturalny i ustanowiony tutor, oraz jako asystent Marianny; dalej Chrystian i Wilhelm Turnowie, w imieniu swoim i krewnych, jako współdziedzice wsi Strączna (Streczna) i pozywający. Okazali dokument, w którym król Jan Kazimierz powołuje komisarzy. Byli nimi: Franciszek Sędziwój Czarnkowski *a Czarnkow* kasztelan poznański, starosta pyzdrski; Stanisław Pogorzelski kasztelan rogoziński; Mikołaj Szołdrski (Sołtrski) kasztelan biechowski (miechowski); Chryzostom Jaskólski (Jaskolski) kasztelan santocki; Władysław Leszczyński *de Leszno* podkomorzy poznański, starosta ostrzeszowski, a w razie jego absencji komornik graniczny; Krzysztof Grzymułtowski podkomorzy kaliski; Hieronim Maniecki*de Pigłowice* sędzia poznański, Jan Daleszyński (Dalesienski) *de Radomicko* podsędek poznański; Stanisław Proski pisarz ziemski poznański; Dionizy Blankenburg (Blankiembork) sędzia surrogator grodzki wałecki. Król wyznacza ich do rozgraniczenia dóbr królewskich starostwa wałeckiego z miastem [Wałcz] i z przynależnościami z jednej strony, z drugiej zaś dóbr Strączno (Streczno), których część należy do nich samych, inne do Jana Stanisława i Kazimierza Tuczyńskich, oraz wsi Nakielno i Pielawka4, dziedzictwa Tuczyńskich. Ustalenie i wyznaczenie granic ma mieć moc prawną, uznaną przez strony, wieczystą. Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski.

Następnie woźny ogłosił komisję, zwracając się do miasta Wałcza i mieszczan, Franciszka Wejhera starosty wałeckiego jako głównego pozwanego; do Franciszka Wejhera i wojewody pomorskiego Ludwika Wejhera, starosty skarszewskiego (o ile będzie obecny i uczestniczył w komisji), jako posesorów wsi Chwirama (Chwierama). Komisarze ogłosili przez woźnego list królewski, na którym fundowali swą władzę komisarską.

Strony wystąpiły następująco. Pozywający (powodowie) przez Sebastiana Grzembskiego w asystencji Tuczyńskich, oraz Wilhelma i Chrystiana Turno jako powodów. Pozwanych reprezentowali Stanisław Milewski i Andrzej Ostrowski w obecności sławetnych Kaspra Gotschalka i Jana Jasińskiego burmistrzów, Jana Berenta pisarza, Macieja Wrogel, Jana Pattum, Walentego Henke, Krzysztofa Wanka, Piotra Kuka, Macieja Cibarta, Krzysztofa Hekundeip, Piotra Matter, Piotra Cibarta, Jana Lama, z magistratu i z zaprzysiężonych spośród pospólstwa miasta Wałcza. Oświadczyli oni podporządkowanie się decyzjom komisji. Komisarze przez woźnego Drzewianowskiego ogłosili swą jurysdykcję, tj. kompetencję do rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy.

Powodowie, Tuczyńscy i Turnowie okrzyknęli następnie wojewodę pomorskiego Ludwika Wejhera i starostwo wałeckie, niemniej Franciszka Wejhera jako głównych pozwanych.

Odczytano mandat królewski [jak powyższy] w sprawie przeprowadzenia rozgraniczenia dóbr, informujący o ustanowieniu komisarzy, którzy poinformują stronę o terminie prac Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski. Dalej odczytano powiadomienie komisarzy. Franciszek Sędziwój Czarnkowski *a Czarnkow* kasztelan poznański, starosta pyzdrski; Stanisław Pogorzelski kasztelan rogoziński; Mikołaj Szołdrski kasztelan biechowski; Chryzostom Jaskólski (Jaskolski) kasztelan santocki; Władysław Leszczyński *de Leszno* podkomorzy poznański, starosta ostrzeszowski a w razie jego absencji komornik graniczny poznański; Krzysztof Grzymułtowski podkomorzy kaliski; Hieronim Maniecki *de Pigłowice* sędzia poznański; Jan Daleszyński *a Radomicko* podsędek poznański; Stanisław Proski pisarz ziemski poznański; Dionizy Blankiembork sędzia surrogator grodzki wałecki, komisarze wyznaczeni przez króla do delimitacji, określonej powyżej, wzywają właścicieli wsi Strączna (Streczna) i Chwirama (Chwierama), Nakielno i Piława (Pielawka) [których wymieniono powyżej], nadto Ludwika Wejhera (Weiher) wojewodę pomorskiego i Franciszka Wejhera obecnego tenutariusza starostwa wałeckiego, by wzięli udział w rozgraniczeniu, zeznając pod przysięgą prawdę. Wyznaczają datę 6 XI (Feria Secunda post Festum Sanctorum Omnium) 1651 r. na miejscu pomiędzy wspomnianymi dobrami obu stron. Osobiście dla probacji mają zgłosić się wszyscy podani powyżej Turnowie i Tuczyńscy, małoletni z tutorami, zaś Elżbieta Gniewkowska w asystencji męża. Opór i nieposłuszeństwo nie przeszkodzi w procedowaniu komisji. Czarnków, 6 X 1651, w siedzibie jednego z komisarzy. Podpisy wszystkich mianowanych komisarzami [jak wyżej]. Jan Daleszyński *de Radomicko* podsędek poznański; Stanisław Proski pisarz ziemski poznański; Dionizy Blankenburg (Blankiembork) sędzia surrogator grodzki wałecki.

Potem wspomniani wyżej powodowie okrzyknęli władze, mieszczan i pospólstwo Wałcza zarzucając im zajmowanie gruntów powodów. Odczytany został kolejny mandat królewski [jak wyżej], skierowany do władz, mieszczan i pospólstwa miasta Wałcza. Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski. Następnie odczytano [takie jak powyższe] wezwanie komisarzy do stawienia się na komisję 6 XI 1651 r. do władz i reprezentantów miasta Wałcza, Czarnków, 6 X 1651 r.

Komisarze zapytali następnie, czy proboszcz wałecki i braksztyński5 nie jest również stroną w sporze? Odczytano mandat królewski skierowany do Wojciecha (Alberto) Pigłowskiego, kanonika poznańskiego jako proboszcza wałeckiego i braksztyńskiego informując o powołaniu komisji do rozgraniczenia dóbr. Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski. Następnie odczytano takie jak powyższe wezwanie proboszcza wałeckiego i braksztyńskiego, sekretarza królewskiego od komisarzy do stawienia się na komisję 6 XI 1651 r., wydane 6 X 1651 r. z Czarnkowa.

Wspomniani wyżej powodowie okrzyknęli i wezwali na sąd komisarski Krzysztofa Franciszka i Jerzego Niniewskich (Ninienskich)6 zarzucając im zajmowanie gruntów powodów. Odczytano mandat królewski skierowany do Krzysztofa Franciszka i Jerzego Niniewskich (Nininskich), informując o powołaniu komisji do rozgraniczenia dóbr. Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski. Następnie odczytano takie jak powyższe wezwanie komisarzy do stawienia się Krzysztofa Franciszka i Jerzego Niniwskich (Nininskich) na komisję 6 XI 1651 r., wydane 6 X 1651 r. z Czarnkowa.

Mandat królewski jak powyżej, do urodzonych Turnów. Informuje, że wyznaczono pewnych komisarzy do rozgraniczenia dóbr królewskich starostwa wałeckiego z miastem [Wałcz] z przynależnościami z jednej strony, z drugiej zaś dóbr Streczno, których część należy do nich samych, inne do Jana Stanisława i Kazimierza Tuczyńskich, oraz wsi Nakielno i Pielawka, dziedzictwa Tuczyńskich. Ustalenie i wyznaczenie granic ma mieć moc prawną, uznaną przez strony. Gdańsk, 25 IX 1651, na polecenie królewskie, Stanisław Żurowski sekretarz królewski. Dalej kopia wezwania komisarskiego (jak powyżej) do delimitacji, właścicieli wsi Stręczna (Streczna) i Chwierama, Nakielno i Pielawka [których wymieniono powyżej], nadto Ludwika Wejhera (Weiher) wojewodę pomorskiego i Franciszka Wejhera obecnego tenutariusza starostwa wałeckiego, by wzięli udział w rozgraniczeniu, zeznając pod przysięgą prawdę. Wyznaczają datę 6 XI (Feria Secunda post Festum Sanctorum Omnium) 1651 r. na miejscu pomiędzy wspomnianymi dobrami obu stron. Osobiście dla probacji mają zgłosić się wszyscy podani powyżej Turnowie i Tuczyńscy, małoletni z tutorami, zaś Elżbieta Gniewkowska w asystencji męża. Opór i nieposłuszeństwo nie przeszkodzi w procedowaniu komisji. Czarnków, 6 X 1651, w siedzibie jednego z komisarzy. Podpisy wszystkich mianowanych komisarzami [jak wyżej]. Jan Daleszyński *de Radomicko* podsędek poznański; Stanisław Proski pisarz ziemski poznański; Dionizy Blankiembork sędzia surrogator grodzki wałecki.

W miejscu gdzie zbiegają się ziemie Wałcza, wsi Chwirama (Chwierama) i Strączno (Streczno), dziedzice jako strona powodowa wiedli komisarzy w kierunku północnym, przez pola uprawiane i zasiane przez mieszczan wałeckich, przedkładając różne protestacje sądowe o gwałtowne zajęcie różnych pól. Twierdzili, że należy im się pole Eller Bruch, jednak mieszczanie przedkładali, że stale nazywane jest po niemiecku Olbrus (*lekcja niepewna*). Udali się właściwą ścieżką przez pola na przestrzeni kilku stadiów, naprzeciw jeziora koło wsi Strączno (Streczno). Dziedzice poszli do wzgórka (wzgórza) niewiele się wynoszącego, na którym leżał wielki kamień zwany po niemiecku Papemberk. Twierdzili że wszystkie ziemie leżące wokół niego należały do kościoła wsi Strączno (Streczno), które pleban posiadał przed ich gwałtownym zajęciem. Pozwani mieszczanie przeczyli i podali, że pola te należą do plebana wałeckiego, a obecnie są w arendzie puszczone niektórym mieszkańcom miasta. Od tego kamienia pola są obsiewane przez mieszczan w stronę wspomnianego jeziora. Stamtąd udali się na pola wioski Strączno (Streczno) uprawiane na różny sposób, których część równo z wielką starą granicą pospolicie zwaną *z Miedzą* pozostała po lewej stronie; prawa część pól obsiewanych jest przez mieszczan, pozostała linia podąża dalej, przekraczając drogę ze wsi Strączna do wsi Chwirama. Skąd zeszli jak poprzednio, polami wałeckimi, idąc prosto przez pola do Bagna (paludem) Langbrych od dawna zwanego, jego brzegiem aż do wyżej położonej części, gdzie były pola obsiewane przez mieszczan, oraz inne krzewów jeszcze nie wykopanych, jeszcze nie zamienione w pola uprawne. Zmierzali dalej do miejsc w lesie [wsi] Strączne, wyrąbanych gwałtem przez mieszczan i zamienionych w pola uprawne, co poparto przedstawionymi sądownie dowodami. Przyszedłszy do jeziora wielkiego, zwanego przez powodów Streczynski Łęg, zaś przez pozwanych Raduń (Radon), jak go nazywano od dawna, twierdzili, że nazwa została użyta w dokumencie lokacyjnym. [Podzielono?] jezioro na pół, aż na drugi brzeg. Plenipotenci niektórych powodów chcieli kontynuować prace, ale z powodu zbliżającego się wieczora, komisarze zawiesili prace komisji sądowej w tym miejscu do następnego dnia obwieszczając to przez woźnego.

**W dniu 7** **XI 1651** (Feria Tertia videlicet Ante Festum Sancti Martini Pontificis) komisarze reasumowali komisję; pojawiła się wśród nich Marianna Tuczyńska *de Leszno* matka wyżej opisanych powodów, oraz pierwsza opiekunka wraz z synami, urodzeni Wilhelm i Chrystian Turnowie, współdziedzice wsi Strączno (Streczna), którzy złożyli wystarczające deklaracje o zachowaniu bezstronności i sumiennych zeznań, bez pretendowania do cudzego, a jedynie zatrzymania swych dziedzicznych gruntów. Pełnomocnicy powodów wyrazili chęć kontynuacji komisji. Kontynuowano wytyczanie linii granicznej zgodnie z osądem komisarzy, począwszy od wspomnianego jeziora, nie przyznając go mieszczanom wałeckim; komisarze skierowali się ponad tym jeziorem Raduń (Radon) w stronę wsi Strączno (Streczno), blisko pól mieszkańców tej wsi, obecnie zasiewanych z jednej, a z jeziorem z drugiej strony; wszystkie grunty, łąki, ogrody przylegające do jeziora, aż do jego brzegu do wsi Strączno, uznali za należące do tej wsi.

Ponadto strona powodowa zadeklarowała, że poza powyższym, grunty aż do wysokiego mostu pomiędzy brzegami jeziora, zarówno uprawne, jak i porośnięte krzewami, także należą do wsi Strączno (Streczno). W miejscu owego mostu, oblanego wodą ze wszystkich stron,

w miejscu otoczonym wodą jak wyspa, poszli wąską ścieżką w stronę miasta Wałcz, pokazując pola obsiewane przez poddanych wsi Strączna, przechodząc przez wspomnianą wyspę, doszli do długiego mostu pomiędzy wodami o szerokości jednego [?], a długości prawie dwóch stadiów [ok. 370 m], i twierdzili, że jest to grunt wsi Strączno (Streczno), który został gwałtem odebrany i zajęty przez mieszczan i do tej pory obsiewany i trzymany. Miejsce to jest otoczone brzegiem jeziora; brzeg ów w kierunku wsi Nakielno, łąki i pola uprawiane należą do wsi Strączno (Streczno) aż do strumienia zwanego Streczyńska (Streczynska) Struga, wypływającego z jeziorek (de lacubus) Smolno i Mielno do jeziora wałeckiego Raduń (Radon). Strumień ten w jego połowie uznano za granicę dóbr Wałcz i Strączno, prawy brzeg do miasta Wałcz, lewy do wsi Strączno. Ten strumień uznano bez sprzeciwu także dalej, za granicę naturalną w stronę wsi Nakielno, oddzielający grunty posiadane przez wieś Strączno. Przeszedłszy [strumień] doszli do drogi ze wsi Strączno (Streczno) do młyna Pielawka, zwanej Młyńska Droga. Na tej drodze, pośrodku strumienia, gdzie zbiegały się trzy dziedziny, tj. Wałcza, Strącznej i wsi Nakielnej uznano własność każdej z nich.

Turnowie jako pozywający spytali Jana Stanisława i Kazimierza Tuczyńskich, jako współpozywających, wraz z Marianną Tuczyńską i opiekunem [Janem] Piotrem Opalińskim podczaszym koronnym, czy w tym miejscu kończą się grunty strączyńskie, oraz czy tu zaczynają się grunty wsi Nakielno, a z trzeciej strony miasta Wałcza i czy uznają podział gruntów i przebieg granic. Wilhelm Turno w imieniu swoim, brata i krewnych to potwierdził. Po aklamacji strony wymienionej strony i uznaniu powyższej zgody komisarze z powodu nadchodzącego wieczoru przez woźnego zawiesili działalność komisji do dnia następnego.

**Dnia 8 XI** **1651** (feria Quarta ante Festum Sancti Martini Pontificis proxima) [1651 r.] komisarze wznowili działalność ogłaszając to przez woźnego. Od tego strumienia droga ze wsi Strączno (Streczno) do młyna Pielawka zwana Młyńska Droga, poprowadziła komisarzy do wsi Nakielno, zgodnie z przyjętą granicą, tj. po prawej miasta Wałcza, na lewo grunty miałyby należeć do wsi Nakielno. Mieszczanie Wałcza okazali wszczętą w Trybunale w Piotrkowie akcję prawną i wyrok wizji [lokalnej] zawieszony, wedle którego mieszczanie wałeccy twierdzą, że bór cały wraz z jeziorami (Lacubus) znajdującymi się po lewej stronie drogi od dawna należy do miasta Wałcz. Strona pozywająca wywodziła natomiast, że na prawo od drogi do wsi Nakielno znajduje się [znak], pokazując wielką sosnę z barcią (ulem) i czterema starymi nacięciami (incisionibus antiquis quattuor vectis). Ich zdaniem jest to charakterystyczny znak graniczny, i od tej sosny znajdują się przez większą część boru, tylko na najrzadszych drzewach, na sosnach z barciami (ulami). Bór ten, jak twierdzili powodowie, został gwałtem zajęty i jest trzymany przez mieszczan wałeckich, bowiem znaleziono kolejne takie sosny z ulami i czterema nacięciami, uznano je za granicę, i udali się dalej wspomnianą drogą, przez wycięty las. Po kilku stadiach dotarli na koniec jeziora; po lewej stronie, niedaleko pól wsi Nakielno, na drogę na Smolno [Smolno – jezioro?]. Po prawej od wspomnianej drogi, poszli komisarze odchylając się na północ, przez bór w stronę kopców przez obie strony usypanych niedaleko pól wsi Nakielno, widocznych wyraźnie po lewej stronie, w odległości jednego stadia. Z prawej znajdowało się miasteczko Wałcz, z lewej wieś Nakielno. Następnie poszli przez bór na ten sam dystans wzdłuż podłużnych dolin, na kształt naturalnych granic, miejscami przerywanych pagórkami (monticulis). Doszli tak do wielkiej sosny z barcią, zaznaczonej czterema starożytnymi nacięciami, stamtąd lekko skręcili w prawo, zmierzając nieco dalej doszli do Bagna (Paludes) Starbruk. Nie mogąc przejść bagna z powodu wylewu, przez połowę tego bagna przeprowadzili granicę, a także sosnę z ulem i nacięciami uznali za granicę. Stąd wokół bagna strona powodowa prowadząc podłużną (długą) przestrzenią i wyznaczając granicę na pół środkiem bagna, i doszli do jeziora Okunko, po lewej swej stronie. Strona powodowa dowodziła, że jezioro oraz łąki rozciągające się od jeziora do Bagna Starbruk należą do wsi Nakielno i są w ciągłym użyciu ich dziedziców; wg dawnych podziałów te miejsca należały do Tuczyńskich i dowodzono stałego ich używania. Mieszczanie Wałcza odwrotnie, uważali jezioro Okunko wraz z łąkami za swoje. Środkiem Bagna Starbruk, strona powodowa prowadziła do rzeki nazywanej Piławka (Pielawka)7, środkiem jej wywodząc granicę naturalną gruntów Nakielno i dóbr dziedzicznych wsi Lubno (Łubno) urodzonych Golczów (Gołczów). Po przejściu na drugą stronę wspomnianej rzeczki Piławka (Pielawka), na wysokości Bagna Starbruk, na równym miejscu, wolnym od drzew i krzewów, na środku rzeczki uznano granice trzech dziedzin: miasta Wałcz z jednej, z drugiej wsi Nakielno, z trzeciej wsi Lubna (Łubna) należącej do [Jerzego] Zebalda Golcza i trzech innych współdziedziców. Komisarze przez woźnego zapytali Golczów jako współpozwanych dziedziców wsi Lubno (Łubno) urzędowo, jako to jest we zwyczaju.

Odczytano mandat królewski król Jan Kazimierz wzywa Jerzego Zebalda Golcza, Konrada Golcza, Franciszka Junthera (Gunthera?) Golcza, Jana Golcza, Henryka Golcza, Idę (Ideae) Golcz, synów i małżonkę nieżyjącego Baltazara Golcza; następnie urodzonych Franciszka Baltazara Golcza, Junthera (Gunthera?) Golcza, synów nieżyjącego, Junthera (Guntera) Golcza, oraz jego małżonkę Elżbietę Golcz; Baltazara Golcza, Konrada Golcza, wszystkim jako dziedzicom wsi Klausdorf (Klausdorff), Lubno (Luben) i Jabłonowo (Apelwerder, Appelverder), których wzywa do udziału w rozgraniczeniach dóbr królewskich, starostwa Wałcz z dobrami Strączno (Streczno), Nakielno, Pielawka, w innych częściach należących do Stanisława i Kazimierza Tuczyńskich. Gdańsk, 25 IX 1651, na własne JKM rozkazanie, podpisał Stanisław Żurowski, sekretarz królewski. Odczytano kopię wezwania komisarskiego. Komisarze (podani wyżej) wyznaczeni przez króla do delimitacji, określonej powyżej, wzywają Jerzego Zebalda Golcza, Konrada Golcza, Franciszka Junthera (Gunthera?) Golcza, Jana Golcza, Henryka Golcza, Idę (Ideae) Golcz, synów i małżonkę nieżyjącego Baltazara Golcza; następnie urodzonych Franciszka Baltazara Golcza, Junthera (Gunthera?) Golcza, synów nieżyjącego, Junthera (Guntera) Golcza, oraz jego małżonkę Elżbietę Golcz; Baltazara Golcza, Konrada Golcza, wszystkich jako dziedziców wsi Klausdorf, Lubno (Luben) i Jabłonowo (Appelverder), których wzywa do udziału w rozgraniczeniach dóbr królewskich, starostwa Wałcz z dobrami Strączno (Streczno), Nakielno, Pielawka, [których wymieniono kilkakrotnie powyżej], nadto Ludwika Wejhera (Weiher) wojewodę pomorskiego i Franciszka Wejhera obecnego tenutariusza starostwa wałeckiego, by wzięli udział w rozgraniczeniu, zeznając pod przysięgą prawdę. Proces (komisja) odbywa się z pozwu rodzin Tuczyńskich oraz Turno (Turnow); nadto Elżbiety Turno (Turnowna) małżonki Andrzeja Gniewkowskiego. Wyznaczają datę 6 XI (Feria Secunda post Festum Sanctorum Omnium) 1651 r. na miejscu pomiędzy wspomnianymi dobrami obu stron. Osobiście dla probacji mają zgłosić się wszyscy podani powyżej Turnowie i Tuczyńscy, Golczowie, małoletni (w tym Golcze) z tutorami, zaś Elżbieta Gniewkowska w asystencji męża. Opór i nieposłuszeństwo nie przeszkodzi w procedowaniu komisji. Czarnków, 6 X 1651, w siedzibie jednego z komisarzy. Podpisy mianowanych komisarzami.

Pozywający zwrócili się do pozwanych, pod rygorem sądowym, o uznanie i potwierdzenie swego granicznego kopca, w miejscu gdzie schodzą się grunty dóbr miasta Wałcz, wsi Nakielno, Piławka (Pielawka), Łubno. Gdzie jednak nie stawili się na przekór konieczności niniejszej sprawy i terminu. Dopiero po tym urzędowym wezwaniu przybył osobiście przed komisarzy [Jerzy] Zebald Golcz, w imieniu swoim i swych braci, jako współdziedziców wsi Łubno, oraz poddanych. Uznał sądownie kopiec graniczny narożny swych dóbr i wskazał grunt należący do wsi Łubno, oraz połowę naturalnej granicy na rzeczce. Z drugiej jednak strony rzeczki Piławki (Pielawka), zawsze trwały spory pomiędzy miastem Wałczem, a dziedzicami wsi Nakielno. Zezwolił, jeśli to konieczne, na złożenie przez swych poddanych świadectw. Ponieważ jednak zbliżał się wieczór, komisarze zawiesili prace komisji.

**Dnia 9** (?) **XI 1651** (Feria Quinta ante Festum Sancti Martini Pontificis) komisarze wznowili prace komisji, ogłaszając to przez woźnego. Strona powodowa uznała, że granica została już całkowicie wyznaczona. Do tego komisarze przeszli szlak wskazany przez pozwanych, i oświadczyli, że chcą go ponownie uważnie zrewidować (ponownie zobaczyć). Pozwani mieszczanie Wałcza również przywiedli komisarzy do rzeki Piławka (Pielawka), w miejsce naprzeciw wsi Lubno (Łubno), niedaleko pól wsi Nakielno, albo folwarku [Pielawka na wzgórku, gdzie pośrodku rzeczki uznano zejście się trzech dziedzin: Wałcza, wsi Nakielno i Łubno; z trzeciej strony rywalizowali o grunty wskazując, że kopce graniczne wznieśli przodkowie powodów Tuczyńskich i dziedziców wsi Lubno i uważali je za swoje. Powodowie Tuczyńscy uważali te grunty za swoje dziedzictwo, należące do wsi Nakielno; wskazywali na kopce graniczne wzniesione w połowie pomiędzy wsią Lubno a folwarkiem Pielawka; nie idą one do miejsca zbiegu granic wytyczonych jako granica naturalna, gdyż przechodzą pomimo rzeki Pielawki; oprotestowali nieważność projektu granicznego. Z kolei [Jerzy] Zegebald Golcz jako sąsiad zaprotestował, że wspomniane kopce graniczne zostały wzniesione przez dziedziców wsi Lubno i dziedziców folwarku Pielawka. Stało się to zgodnie, bez naruszania praw trzeciej strony. Wspomniany grunt, z którego pozwani chcą prowadzić granicę, zawsze należał do dziedziców wsi Nakielna, a nie do miasta Wałcza.

Od miejsca, gdzie zbiegają się trzy dziedziny pośrodku rzeki i uznanego za naturalną granicę, z tego miejsca pozwani mieszczanie zwrócili się w stronę folwarku czy też wsi Pielawka, granicy gruntu miasta Wałcz z wsią Nakielno i stwierdzili, że prawa strona należy do Nakielna, lewa zaś od dawna do miasta Wałcz. Dalej poszli wzdłuż rzeki naprzeciw folwarku Pielawka w pola po lewej stronie, a w chwili obecnej nie obsiane, twierdząc, że należą do miasta Wałcza, lecz zostały gwałtem wydarte.

Z kolei powodowie dowodzili, że od dawnych czasów i swoich przodków spokojnie je posiadają urodzeni Tuczyńscy.

Mieszczanie odwróciwszy się od folwarku Pilawka (Pielawka), poszli do młyna Pilawka (Pielawka), znajdującego się tam stawu i wystąpili z pretensją, że tama (grobla), staw, zabudowania zostały zbudowane przez mieszczan, a ziemie i połowa stawu im się należy, bo wszystkie ziemie, ogrody, budynki obecnie wyglądające na zniszczone, należące do folwarku Pielawka i Dworu Leśnego (? Curiae Forestarum8) niegdyś były ich własnością. Leżące po lewej budynki i pola zostały gwałtem zajęte przez dziedziców wsi Nakielno. Od połowy rzeczki Pielawka i budynków tamtejszych przeszli na drugi brzeg rzeki, w stronę jeziora Dracko9, twierdzili, że połowa tego jeziora do nich należy, a druga do Tuczyńskich.

Przy jeziorze Dracko komisarze przepytali dwóch mieszkańców Wałcza (Grzegorz Saczhnider i Jana Lensa starszego) pod sumieniem do kogo należało jezioro. Od tego jeziora Dracko mieszczanie przeszli rzeczkę Piławka (Pielawka), ale nie poszli zbyt daleko w stronę jeziora Bytyń Mały (Beytyn), z którego rzeka Piławka (Pielawka) wypływa biorąc początek, i nie zbliżając się więcej jak na jedno stadio do jeziora Bytyń Mały (Beytyn) i zwrócili się w lewą stronę do blisko leżącego boru. Tam w pobliżu boru pokazano komisarzom wzniesiony kopiec o owalnym kształcie z jednej strony, z drugiej na kształt kopca [granicznego], z drugiej strony ziemia wodnista i uznali to całkowicie za kopiec graniczny wypełniony kamieniami i wypalonymi cegłami. Po indagacji co prawdziwości kopca komisarze [nakazali] rozbicie kopca, ale poza kamieniami i wypalanymi cegłami; przeszukanie, nie wykazało w nim nic prócz zgniłego drewna, które jak przypuszczano upadło w starożytnych czasach. Od tego kopca graniczącego z borem, poszli w stronę wsi Nakielno zboczem łąki dochodzącej do jeziora Bytyń Mały (Beytyn), a po około czterech stadiach komisarze pokazali wysoki kopiec graniczny, znacznie wyższy i większy, wypełniony gruzem i *Żużolem po wierzchu położony;* uznali, żeto kopiec pomiędzy dobrami Wałcza i wsi Nakielno. Nie idąc daleko od tego kopca, w mniejszej niż poprzednio odległości, komisarze pokazali wysoki pagórek, nieokrągły i nie mający kształtu poprzednich kopców, który uznali za kopiec graniczny, pomiędzy wspomnianymi dobrami. Mieszczanie dowodzili, że znajdujące się tam wszędzie pasieki należały do miasta, a zostały gwałtem zajęte, Tuczyńscy temu zaprzeczali. Twierdzili, że od dawna w spokoju je dzierżą i należą do dóbr Nakielno; pokazywali podobne kopce w różnych miejscach w borze, zbudowane przez mieszczan z padłych drzew.

W pobliżu tego boru (vulgo Brzegiem Bori), mieszczanie prowadzili w stronę wsi Nakielno, po przejściu niewielkiego dystansu, skręcili do jeziora zwanego Bytyń Wielki (Magnum Beytyn maius) i jego brzegiem, szli drogą z folwarku Pielawka do wsi Nakielno. Po prawej mieli wspomniane jezioro i wieś Nakielno, po lewej miasto Wałcz. Wreszcie obchodząc wspomniane jezioro skierowali się w stronę wsi Nakielno idąc brzegiem, potem w stronę dworu wzdłuż żywopłotów. Dom pasterza owiec i sama trzoda w Nakielnie, ogród i pola uprawiane i obsiane; po lewej stronie pozostawione i zawłaszczone (?). Od tych budynków i żywopłotów skręcili do miejsca zwanego *Parowa*, pośrednio w kierunku wsi Strączno (Streczno), i doszli przez zbocze i potok do opuszczonego stawu wsi Nakielno, leżącego pomiędzy polami należącymi do wsi Nakielno, i tak wioska została po prawej stronie, po lewej stronie ten staw, którego brzegiem idąc dalej, doszli do jeziora wsi Nakielno zwanego Sumite (Samnit); wywiedziono, że jezioro to leży na gruntach wsi Nakielno. Udali się na lewy brzeg samego jeziora, blisko którego pokazano komisarzom wzgórek wypełniony kamieniami, kopiec bez żadnego specjalnego zakończenia (wierzchu), blisko miejsca wypalania cegieł, zwanego pospolicie *od Cegielni*. Uznać chciano go za kopiec graniczny. Obchodząc to jezioro Sumite (Samnit) doszli do jego końca, z którego wypływa rzeczka (rivulum parvum) do jeziora Smolno. O to miejsce ubiegały się wszystkie trzy strony. Strona powodowa, a szczególnie Wilhelm Turno dowodził, że grunt należy do wsi Strączna, której był współdziedzicem; niemniej toż ze strony posesorów wsi Nakielno. Następnie przekraczając rzeczkę (potok) skręcili w stronę wsi Strączno po lewej, równo z granicą między miastem a wsią Strączno. Dotarli w miejsce pochyłe, pokryte różnymi krzakami, potem nad jezioro Smolno Mniejsze (Smolno minus), a wzdłuż poszli do innego jeziora, zwanego Smolno Wielkie (Smolno maius), a potem prosto do trzeciego jeziora zwanego Mielno [inna nazwa Zielno]. Przeszedłszy koło tych trzech jezior, mając je na lewo, dalej znajdowały się grunty starostwa wałeckiego. W imieniu obecnego starosty Jakub Nieborski pisarz grodzki wałecki wystąpił o uznanie własności tych jezior. Natomiast mieszczanie wywodzili przed komisarzami, że po prawej stronie, niezbyt blisko znajduje się miejsce bagniste, porosłe trzciną (trawą?), długości około trzech stadiów, i szerokości pół stadia, zwane Barzcze albo Okoniowe Jezioro10 i uważając, że winno być podzielone, gdyż należy do miasta i powodów, którzy temu się sprzeciwili. Twierdzili, że bagniste miejsce nie przypomina jeziora, ani nie występuje pod tą nazwą

Następnie pozwani mieszczanie odeszli od jeziora Mielno [Zielno] po pochyłości w stronę wsi Strączno. Wszystkie ogrody i łąki leżące wokół wsi Strączno były i są w spokojnym używaniu jej mieszkańców. Natomiast odnośnie jeziora Raduń (Radon) wyspy *Ein Hale* (Einhalt) zgłosili, że ta [wyspa] i grunty na niej leżące są ujęte w ich przywileju lokacyjnym. Skąd udali się pomiędzy polami należącymi do wsi Strączno i wspomnianym jeziorem, w miejsce nieco wzniesione, zagospodarowane i zasiane przez mieszkańców Strączna. Zwrócili się nieco na prawo, idąc pomiędzy pola strączniańskie uprawiane na różny sposób; w lewą stronę uznano je za miejskie, w prawą za wsi Strączno. Następnie dalej w linii prostej do pewnego bagna, dzieląc je po równo do Wałcza i Strączna. Za tym bagnem dalej pokazano komisarzom pola zasiane po lewej należące do plebanów i kościoła w Wałczu, obecnie będące w arendzie u mieszczan za uzgodnioną cenę. Z jednego boku pola należące do Strączna (Streczno), z drugiego boku zaś kilka kopców kamieni, które zawsze uważano za granicę. Następnie prostą linią wśród pól doszli do bagna. Następnie kilka podłużnych bagien, które przekroczono prosto na drugą stronę, gdzie sławetny Maciej Fregiel mieszczanin wałecki oświadczył komisarzom, że leżące po lewej pola zostały mu nadane przywilejem królewskim, oraz konfirmowane. Idąc dalej dotarli do bagna zwanego Bablic. Strona powodowa dowodziła, że to bagno nie nazywa się Bablic, tylko od dawna Langbruk. Od tego bagna komisarze poszli prostą linią pomiędzy polami posiadanymi i zasianymi przez mieszkańców wsi Strączna (Streczno), pozwani pokazali wielki kamień, który uważali za graniczny. Wzdłuż tej prostej pokazali miejsce bagniste, wokół otoczone polami uprawianymi przez mieszkańców Wałcza. Następnie pomiędzy polami miasta Wałcz z jednej, a polami wsi Strączna pozwani doszli do miejsca w którym komisarze byli ze wskazania strony powodowej (primarie locati erant), i na mocy decyzji komisarskiej rozpoczęli wytyczanie granicy. W tym miejscu schodziły się grunty Wałcza, wsi Strączno i Chwirama (Chwierama). Komisarze zapytali, czy strony akceptują po dokonanej wizji, zastosowanych środkach, probacjach, wytyczone granice. Pisarz grodzki wałecki Jakub Nieborski przed komisarzem wniósł protestację o nieważności granicy wytyczonej ze szkodą starostwa wałeckiego.

Po wytyczeniu granicy komisarze zajęli się weryfikacją, pragnąc zbadać całą prawdę w tej sprawie, przystąpili do analizy świadectw wszystkiego, co zostało powiedziane. Wszystkich wezwanych świadków różnego wieku, stanu, rozeznania i miejsca, mianowicie zgłoszonych przez powodów, pozwanych, z sąsiednich wsi, zeznania badali, chcąc dojść prawdy. Zarówno strona powodowa jak i pozwana przedstawiły obszernie swoją wersję przebiegu granicy. Komisarze starali się zbadać wiarygodność zeznań i świadectw, prawdopodobieństwo ze względu na położenie miejsc, uprawnych pól. Wynikało z nich, że przebieg granicy według strony powodowej wydawał się jej prawdopodobny i możliwy. Z kolei pozwani uzasadniali swój przebieg granicy zagarnięciem od dawna pod uprawę pól przez stronę powodową. W takim razie musiano by uznać, że cały folwark Pielawka wraz z budynkami, część budynków wsi Nakielno leży na terenie zagarniętym. Jednak w niektórych rozważaniach i ocenach wystarczalności znaków [granicznych] przedstawionych przez stronę powodową pojawiły się wątpliwości, komisarze byli poruszeni tym, że spotkali się z oczywistym krzywoprzysięstwem świadków, mimo prawa publicznego dotyczącego komisji. Chcąc położyć kres niezliczonym kłótniom i irytacji stron, dobra określone powyżej, postanowili podzielić zgodnie ze swym sumieniem i osądem, sprawiedliwie wytyczyć granice, nie idąc za zdaniem żadnej ze stron.

Najpierw w miejscu gdzie zakończono komisję dotyczącą dóbr Nakielno i Strączna (Streczno) i gdzie dobra miasta Wałcza, wsi Tuczna rozgraniczyła komisja, gdzie schodzą się trzy dziedzictwa: Wałcza, wsi Chwiram (Chwierama) i wsi Strączna, i uznanym przez trzy strony, usypać trzy kopce w kształcie kąta (Tres scopulos angulares), znacznie większe od innych kopców granicznych, pokrytych kamieniami, rozdzielających grunty Wałcza z jednej strony, Chwirama (Chwirawa) z drugiej i Strączno (Streczno z trzeciej).

Z tego miejsca na północ, w polach teraz zasiewanych przez mieszkańców Wałcza ustawiono pierwszy kopiec oddzielający pola wałeckie od pól wsi Strączna; od niej linia prosta idąca do małej rzeczki tam płynącej, i dalej w pewne miejsce. Drugi kopiec niedaleko, pomiędzy polami Wałcza nowo wykarczowanymi, i teraz zasiewanymi. Trzeci kopiec pomiędzy dobrani Wałcza i wsi Strączno na nowo usypany z cegieł wypalanych i na nim inne znaki graniczne. Stąd skręcając w prawo kolejny kopiec graniczny. Czwarty znak na dawnej granicy pokryty został kamieniami, w miejscu zwanym n*a Miedzy*. Piąty niedaleko, na miejscu widoczniejszym, w sąsiedztwie pól miasta Wałcza., szósty w prawo, a potem siódmy w tej samej odległości koło bagna, blisko granicy z polami Wałcza; kolejny (?) koło pól Strączna wzniesiono i pokryto kamieniami. Stąd w kierunku jeziora Raduń (Radon), prostą linią niedaleko bagna, przez krzewy i krzaki całkiem jeszcze nie wykarczowane, przez pola wałeckie z jednej i pola strączyńskie z drugiej strony, przez teren nie uprawiany przez nikogo. Usypano tam ósmy kopiec w kolejności. Dziewiąty i dziesiąty na pagórku nieco wzniesionym, niedaleko drogi ze wsi Chwirama (Chwierama) do wsi Strączna (Streczna). Kopce oddzielające grunty Wałcza i wsi Strączna pokryto kamieniami. Potem prosto w stronę samego jeziora Raduń (Radon) pomiędzy polami wyżej opisanymi i dawnymi dziedzinami stron, tam postawiono jedenasty kopiec. Następnie w stronę wielkiego bagna Langbruk dwunasty kopiec na który położono wiele kamieni, w pobliżu pól Wałcza, rozgraniczając dobra od siebie. Stąd skierowali się ukośnie w lewo, pomiędzy polami uprawnymi stron, przeszli bagno w innym miejscu, wokół niego zeszli w dół, pomiędzy krzaki karczowane, w pobliżu pól Wałcza i Strączna, i tam wznieśli trzynasty kopiec z cegłami palonymi. Dalej w miejscu widocznym (wyniesionym), po linii prostej w górę, pomiędzy polami od dawna należącymi do stron postawiono czternasty kopiec, i idąc prosto piętnasty, koło niemałego bagna, wypełniając go kamieniami. Komisarze przeszli na druga stronę bagna, i prosto w stosunku poprzedniego kopca, tam na stoku wznieśli szesnasty kopiec, niedaleko bagna, piętrząc kamienie i cegłę paloną. Dalej szli prosto między dziedzinami, doszli do boku bagna, leżącego między polami Wałcza, przeszli długi odcinek wokół bagna na granicy pól należących do Strączna, gdzie ustawili siedemnasty kopiec i położyli na nim kamienie. Wokół blisko znajdowały się pola należące do Strączna z jednej strony, z drugiej nie do końca wykarczowane krzewy, skąd prostą linią idąc postawili osiemnasty kopiec, niedaleko, schodząc po niewielkim zboczu, postawiono dziewiętnasty kopiec, wypełniony kamieniami. Dalej linią prostą na niewielkie wzgórze, gdzie niedaleko od bagna zbudowano dwudziesty kopiec, z kamieniami w środku. Poszli dalej prosto między dziedzinami stron doszli i do Drogi Wielkiej ze wsi Strączno (Streczno) do miasta Wałcza. Przy tej drodze postawiono dwudziesty pierwszy kopiec. Stąd prostą drogą przez położony tamże wzgórek doszli do jeziora Raduń (Radon), gdzie kazano zbudować dwudziesty drugi kopiec i umocnić go kamieniami. Dalej komisarze poszli w stronę wsi Strączno, wokół jeziora Raduń (Radon) nie dodając kopca, bowiem całe jezioro Raduń dekretem komisarskim przyznano miastu Wałcz. Ziemie zaś wokół jeziora [z strony Wałcza?] przysądzono wsi Strączno (Streczno) której mieszkańcy od dawna je uprawiają. Przeszli dalej brzegiem jeziora Raduń (Radon). Potem skrajem tego jeziora obeszli go w kierunku wschodnim, wszystkie grunty przy tym jeziorze podzielono na dwie części, ziemie uprawiane i porośnięte krzakami i będące w posesji wsi Strączna, także pagórek i Stary Zamek (Castrum antiquum) uznano wieczyście za część Strączna (Streczno). Dalej poszli na półwysep na jeziorze Raduń (Radon) od zwany starożytnie *Ein Hale*, który uznano za grunt Wałcza. Na czele półwyspu postanowiono zrobić zauważalny rów pod pewnym kątem, pomiędzy znajdującymi się tam wodami i zalać go wodą, tam też postawiono dwudziesty trzeci kopiec graniczny, który wypełniono kamieniami. Zadekretowano wolne dojście do tej „wyspy” dla mieszkańców Wałcza, dla uprawy, przez ziemie wsi Strączno. Komisarze wyznaczyli wieczyście drogę na „wyspę” od drogi „wielkiej” z Nakielna koło płotów Strączna dla mieszkańców Wałcza, którą miano podróżować bez przyczyniania strat mieszkańcom Strączna.

Komisarze potem zwrócili się ku zachodowi przechodząc (?) jezioro, które przyznano do miasta Wałcz, zaś grunty do wsi Strączno. Idąc dalej zwrócili się do całkiem sporego strumienia, zwanego *Streczynska Struga*, płynącego z jeziora Mielno [ob. Zielno] do jeziora Raduń. Strumień uznano decyzją komisarzy za granicę dóbr Strączno (lewy brzeg) i Wałcz (prawy brzeg). Dalej także uznano strumień [Streczynska Struga] za granicę, aż do drogi ze wsi Strączano do lasu zwanego *Kłossowo*, nie zwracając uwagi ani na miejsce, gdzie jakoby schodziły się dziedziny według powodów (przy sprzeciwie Wałcza), ani w wersji proponowanej przez stronę przeciwną. Dobra królewskie rozgraniczono z ziemskimi, to jest albo z gruntami wsi Strączno, albo z gruntami wsi Nakielno; i w tym miejscu nie postawiono żadnych kamieni narożnych, uznając za granicę strumień *Streczynska Struga*, oddzielający dobra Wałcza od Strączna oraz Wałcza od Nakielna.

Dalej podążając strumieniem [Streczynska Struga] doszli do jeziora Mielno [in. Zielno] dzieląc go na pół: na prawo do Wałcza, na lewo do Strączna albo Nakielna. Znad jeziora Mielno komisarze poszli na zachód. Szli wzdłuż strumienia jako granicy naturalnej do jeziora Smolno Wielkie (Smolno maius), po prawej były grunty Wałcza, po lewej wsi Strączno (Streczno) albo Nakielno, co uznano dekretem komisarskim.

Doszli potem do jeziora Smolno Wielkie (Smolno maius) przez środek którego przeprowadzili granicę, po prawej uznając grunty za należące do Wałcza, po lewej do wsi Strączno (Streczno) albo Nakielno. Od jeziora Smolno Wielkie (Smolno maius) przeszli strumień płynący do tego jeziora, środek strumienia uznali i ogłosili za granicę naturalną. Doszli do trzeciego jeziora zwanego Smolno Małe (Smolno minus) i środek jeziora ogłosili granicą, jak w poprzednich jeziorach. W tym momencie potwierdzili granicę wytyczoną przez jeziora i łączące je strumienie.

By na przyszłość zapobiegać sporom dziedziców poszczególnych dóbr, na końcu jeziora Smolno Małe, po stronie prawej, w stronę boru leżącego pomiędzy tymi jeziorami, i zszedłszy z tego miejsca, blisko skraju boru, niedaleko wspomnianego jeziora Smolno Małe (Smolno minus), w odległości około stadia od pól wsi Nakielno, usypano dwudziesty czwarty kopiec graniczny, który wypełniono kamieniami. Oddzielał grunty Wałcza i wsi Nakielno. Wykonano dwa nacięcia graniczne po każdej stronie kopca na średniej wielkości sosnach. Z tego miejsca nie odszedłszy daleko, w kierunku północy, w borze, w miejscu wzniesionym usypano dwudziesty piąty, i dalej dwudziesty szósty kopiec, na który nałożono wiele kamieni, niedaleko rozpoczynającej się tam doliny, zwanej *Przy Doliznie* [sic], rozdzielający dobra Wałcz i Nakielno.

Stamtąd poszli prostą linią przez rzeczkę Piławka (Pielawka) niedaleko pól wsi Nakielno, około jednego stadia. Komisarze doszli do boru i tam, niedaleko bagna usypać kazali dwudziesty siódmy kopiec graniczny. Ostatni w prawej linii, dwudziesty ósmy kopiec postawiono w miejscu nieco wyższym, pomiędzy dolinkami z obu stron.

Wszedłszy w dolinkę zwaną *w Doliźnie*, uznano ją za naturalną granicę; idąc dalej na miejscu widocznym, wzniesionym, kazano usypać dwudziesty dziewiąty kopiec graniczny, koło wielkiej sosny z barcią (ulem), rosnącej po prawej, z naciętym krzyżem granicznym. Dalej zeszli w inną dolinę i w miejscu wzniesionym nieco, z płotami z obu stron kazano postawić trzydziesty kopiec umocniony kamieniami. Dalej tą samą doliną nieco opadającą szli w prawo przez bór wycięty [w tym miejscu?], w miejscu nieco wzniesionym, kazano usypać trzydziesty pierwszy kopiec, niedaleko już od pól wsi Nakielno, widocznych po lewej stronie. W tejże dolinie, niedaleko, w miejscu widocznym, postawiono trzydziesty drugi kopiec wypełniony kamieniami, między dobrami Wałcza i wsi Nakielno. A z tej doliny dalej pagórkami tylko niekiedy przerywanej, idąc w stronę rzeczki Piławka (Pielawka), po stronie prawej obniżającej się, postawiono ostatni, trzydziesty trzeci w tej dolinie (pospolicie zwanej *Dolizną*) kopiec. W stronę północną, blisko szerokiego zbocza, postawiono w widocznym miejscu trzydziesty czwarty kopiec z kamieni i palonej cegły. Niedaleko drogi ze wsi Nakielno do wsi Kłębowiec (Klausdorff) wzniesiono trzydziesty piąty kopiec graniczny z nagromadzeniem kamieni. Stąd od wspomnianej doliny, jako naturalnej granicy, postępując dalej, odchodząc znacząco w lewo, w miejscu nieco widocznym wzniesiono trzydziesty szósty kopiec.

Z tego miejsca linią prostą w stronę Bagna Starbruk idąc borem, w miejscu dość gęstym, pomiędzy małymi sosnami usypano kopiec trzydziesty siódmy; dalej niedaleko, w linii prostej trzydziesty ósmy, koło sosny z barcią; blisko drogi z Wałcza do folwarku Piławka (Pielawka) umocniony kopiec rozdzielający dobra Wałcza i wsi Nakielna. Sosnę z barcią uznano za należącą wieczyście do Nakielna.

Dalej komisarze poszli linią prostą do wielkiego Bagna Starbruk, gdzie blisko bagna, w miejscu spadzistym, blisko źródeł potoku, pomiędzy różnymi krzakami, postawiono trzydziesty dziewiąty kopiec wypełniony kamieniami. Zgodnie z decyzją komisarzy bagno podzielono na pół pomiędzy strony i chciano oznaczyć znakami granicznymi. Wejście na samo bagno z powodu wylewu (powodzi, wezbrania) nie było możliwe; prawą stronę dołączono do dóbr Wałcz, lewą wraz małym jeziorkiem *Okunik* do dóbr Nakielno, także łąki do tego jeziorka należące. W ten sposób określono granice dóbr Tuczyńskich, dokonując podziału Bagna Starbruk. Dalej potok wypływający z tego bagna i wpadający do rzeczki Piławka (Pielawka), który uznano i ogłoszono za granicę naturalną. Prawą stronę uznano za należącą do Wałcza, lewą do wsi Nakielno dekretem komisarskim.

Potem idąc wzdłuż koryta jako granicy naturalnej doszli do rzeki Piławka (Pielawka), od młyna zwanego Pielawka (ob. Pilów?) dziedziców wsi Nakielno. Rzeczkę uznano za granicę naturalną oddzielającą dobra miasta Wałcz po prawej od dóbr Lubno (Łubno) Golczów, oraz dóbr Nakielno (po lewej). [Jerzy] Zebald Golcz w imieniu swoim i braci manifestował i potwierdził przed komisarzami, że po tej stronie znajdują się jego własne dobra wsi Lubno (Łubno). Również ze strony posesorów Nakielna i miasta Wałcz potwierdzono własność, czemu dziedzice wsi Nakielno nie przeczyli. Komisarze wyznaczyli pośrodku rzeczki Piławka (Pielawka) miejsce, gdzie schodziły się te trzy dziedziny. Pomiędzy różnymi rosnącymi drzewami usypano dwa kopce kątowe, znacznie większe niż wcześniejsze, umocnione kamieniami i cegłami palonymi z obu stron koryta (rzeczki Pielawka) idącego od Bagna Starbruk. Jeden od strony miasta Wałcz, drugi od strony wsi Nakielno, oraz trzeci od dóbr Lubno (Łubno), skoro nie można ich było usypać w rzece.

W ten sposób została zakończona komisja powierzona przez króla. Komisarze starali się ją przeprowadzić zgodnie ze swym sumieniem, wiedzą i umiejętnościami. Wyniki komisji ogłoszono głosem przez woźnego i na piśmie. Miejsca pieczęci. Podpisy: Stanisław Pogorzelski *in Pogorzela* kasztelan rogoziński; Chryzostom Jaskólski (Jaskolski) kasztelan santocki; Władysław Leszczyński *z Leszna* podkomorzy poznański, starosta ostrzeszowski; Krzysztof Grzymułtowski podkomorzy kaliski12; Jan Daleszyński *a Radoń* podsędek poznański; Dionizy Blankenburg (Blankiemburg) sędzia surrogator grodzki wałecki. Korekta S.K.

Król Jan Kazimierz zezwala na wpisanie aktu granicznego do akt kancelarii i wydanie z niego ekstraktu. Warszawa 20 III 1652 (Feria quarta post Dominicam Judica Quadragesimalem), pieczęć.

Relacja Andrzeja Leszczyńskiego biskupa chełmińskiego i pomezańskiego (…).

*j. łac*.

1 *Blankiembork*, a także pisownia *Blankiemburg*. Wg Bonieckiego, I, s. 274, Blankenburg vel Blankenborgh.

2 W liście tej brak Mikołaja Szołdrskiego kasztelan biechowskiego oraz Hieronima Manieckiego*de Pigłowice* sędziego ziemskiego poznańskiego.

3 Przy liście członków rodziny Golczów (zob. niżej) przed imieniem Zebald występuje Jerzy; nie ma pewności, że nie były to dwie osoby; ostatecznie przyjęto, że nazywał się Jerzy Zebald, a podobnie jak występujący w dokumencie Opaliński, używał drugiego imienia.

4 Pielawka to prawdopodobnie obecna osada Piława.

5 Braksztyn leżał na południowy wschód od Wałcza, zob. Atlas Fontium, mapa: Rejestry poborowe woj. poznańskiego w XVI w.

6 W dok. *Ninienskich*; Uruski, XII, s. 155, Niniewski h. Nałęcz.

7 W dokumencie nazwa „Pielawka” używana jest na określenie ob. rzeki Piławka; ponadto młyna i folwarku, które nie są tożsame, choć nie leżały daleko od siebie; obecny Pilów to być może dawny młyn, zaś obecna Piławka to dawny folwark/wieś Pielawka.

8 Curia Forestarum, nie zidentyfikowano.

9 Dracko, niezidentyfikowane jezioro.

10 Możliwe,że Barzcze, Okoniowe jezioro, Okunko to nazwy tego samego jeziorka.

11 Chodzi o półwysep na jeziorze Raduń, który potem został „odcięty” od stałego lądu na polecenie komisarzy, niżej nazywany *Ein Hale*.

12 Dwóch ostatnich podpisało się po polsku, pozostali użyli łaciny.